

## Transkrypcja z przebiegu spotkania

Dyrektor: Proszę!

Fiałek: Dzień dobry!

D.: Proszę.

F.: Wzywał mnie Pan Dyrektor.

D.: No wezwałem, bo chciałem Pana zapytać, co to w ogóle jest.

D.: 5 stycznia Pan powypisywał Wojewoda, Rektorat, Związki.. (?), a od czwartku jest kontrola... Nie pomyliło się Panu?

F.: Ale co nie pomyliło mi się?

D.: Pańska rola w tym szpitalu. Pan bierze odpowiedzialność za zarządzenia tym szpitalem?

F.: Nie.

D.: Za bezpieczeństwo pacjentów?

F.: Mam obowiązek zgłosić...

D.: Jaki Pan ma obowiązek? Ma Pan się uczyć.

F.: Znaczy nie.. No jako przewodniczący związku zawodowego..

D.: Chce Pan się tu jeszcze uczyć? Chce Pan się tu uczyć jeszcze?

F.: Jako przewodniczący..

D.: Chce Pan się tu jeszcze uczyć, czy już pożegnamy się zaraz?

F.: Znaczy, jeżeli Pan Dyrektor uważa...

D.: Do czego się Pan odnosi? Gdzie tu jest napisane coś o rezydentach?

D.: Dyrektora szpitala obowiązkiem jest zabezpieczyć ciągłość diagnostyczno-leczniczą pacjentów.

F.: Yhy.

D.: I tyle.

F.: No ok.

D.: I Pana głównie to interesuje, jakimi sposobami to robi.

F.: Nie.

D.: Nie, Panu się pomyliło być związkowcem.

D.: Proszę Pana, ale ja bardzo chętnie Pana pożegnam z tego szpitala z jednego prostego punktu.

F.: Yhy.

D.: Dezorganizacja pracy szpitala. Brak odpowiedzialności za losy pacjentów. Zarządzenie reguluje przejściowo..

F.: Yhy.

D.: Trudną sytuację, którą Pan też wytworzył..

F.: Nie, na pewno nie.

D.: Pan to, proszę Pana.

D.: Pan z premedytacją z tym drugim człowiekiem, który nie dostał od nas umowy o pracę.. Pański zastępca.. I nie dostanie.

F.: A, Michał, rozumiem.

D.: Tak.

D.: Pan się wpierdala nie w to, co potrzeba. Teraz Pan może sobie opisać i powiedzieć, a ja się zastanowię, jak to sobie Pan, jak Panu ulżyć w specjalizacji.

D.: Ja posłużę się tym Pańskim pismem.

F.: Yhy.

D.: Które nie ma żadnego związku z działalnością związkową, ponieważ ja też byłem związkowcem i związkowiec dobrze pojęty występuje w interesie oczywiście pracowników.

F.: Pracowników.

D.: Prac.. I Pan niby jakich pracowników reprezentuje?

F.: Wszystkich lekarzy.

D.: Których?

F.: Wszystkich.

D.: Których?!

F. Wszystkich lekarzy,

D.: Ale nikt Pana nie chce.

F.: Ale jak nikt nie chce mnie, nie rozumiem?

D.: No to niech Pan posłucha jak Pana nazywają.

F.: No ok., no ale...

D.: To Pan sobie pójdzie i posłucha jak Pana nazywają. To jest raz.

F.: Yhy.

D.: A po drugie ja sobie nie życzę, żeby taki człowiek pracował w tym szpitalu.

F.: No rozumiem, ale to Pan Dyrektor ma..

D.: I kontrolował? (niezrozumiałe). Ja Pana, Panu coś przedstawię. Ja Pana z paragrafu po prostu wyrzucę. Za dezorganizację pracy i próbę zaburzenia działalności szpitala, podważanie zarządzenia dyrektora, który ma tę moc, bo to jest, to było przejściowe, na okres kryzysowy, dzisiaj już nie ma, od 10 grudnia, czyli przyszedł doktor N..., on już nikogo nie potrzebuje, ma pełen skład, nawet Pana nie potrzebuje..

F.: Yhy.

D.: Do dyżurowania tym bardziej.

F.: Yhy.

D.: I tylko tyle chciałem Panu powiedzieć. Że przegiął Pan. Od czwartku jest kontrola PIPy.

F.: Od tego, który jest, czy tego, który będzie?

D.: Kolego. Pisze tutaj data 5 stycznia.

F.: Yhy.

D.: A od 10 grudnia nie ma żadnego tematu.

F.: No tak, ale jeżeli jest wszystko dobrze, no to..

D.: Czego? Czego się Pan tu wtrąca?

F.: Ale jeżeli jest wszystko do....

D.: Dobra, wynoś się człowieku stąd.

D.: A ja się zastanowię, jak Cię zwolnić.

F.: Ok.

D.: Możesz sobie napisać do kogo chcesz.

F.: Dobrze.

D.: Ale po roku czasu, to już rezydentury nie będzie.

D.: (Do sekretarki) Pani mi poprosi kadry... (niezrozumiałe).. z aktami doktora Fiałka.

D.: Nie będzie czegoś takiego. Pan się zapomniał, proszę Pana.

D.: A ja Panu pokażę, że specjalizację Pan będzie robił we Wrocławiu albo... czy gdzieś.